

JAN JANCZAK

ur. 1935; Niedzwica Duża



Miejsce i czas wydarzeń	Osmolice, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska ; ule Dadanta ; ule leżaki ; ule stojaki ; pożytek pszczeli ; rzepak ; rolnictwo ; miodobranie ; gniazdo pszczele ; współczesność ; pszczoły ; życie pszczół ; praca pszczelarza ; pszczelarstwo ; praca w pasiece ; miodarka ; rabunki pszczele ; pożytek rzepakowy ; miód pszczeli ; rodzina pszczele

Moja pasieka

Moja pasieka składa się z uli Dadanta i wielokorpusowych Langstrothów. Jedne są leżakami, drugie – stojakami. Co to znaczy? Jeżeli ul ma przestrzeń do poszerzania gniazda w pozycji poziomej, wtedy nazywamy go leżakiem. Natomiast stojaki to są te, które mają określoną powierzchnię, a następne ramki dostawia się w górę, czyli pionowo. Stąd te dwa określenia.

Ponieważ moja pasieka znajduje się w pobliżu lasu, w związku z tym rośliny leśne biorą udział w występowaniu pożytków. Moim głównym pożytkiem są jednak sady i pola rzepakowe, które w wielu przypadkach występują koło siebie. Drzewa owocowe i rzepak kwitną mniej więcej w tym samym czasie – w maju – z tego powodu nie mogę uzyskać miodu czystego pod względem składu. Poza tym występują też chwasty, głównie mniszek. To wszystko powoduje, że mój miód rzepakowy jest w pewnym stopniu mieszany z innymi pożytkami.

Mój rekord miodobrania to nawet 35 kg z niektórych rodzin. W urodzajnych latach średnia wypadła w granicach 15-20 kg na ul. Z kolei w słabszych sezonach ilość miodu oscyluje w granicach 10 kg. Odbieranie miodu rzepakowego powinno odbywać się bardzo szybko po zakończeniu pożytku, czyli kwitnienia roślin, chociaż rzepak kwitnie jeszcze bardzo długo – ale są to boczne odrosty, które praktycznie nie dostarczają już nektaru.

Ponieważ mam ule 14-ramkowe, najczęściej połowa gniazda jest zajmowana przez czerw, natomiast pozostała część jest przeznaczona na miód. Miodobranie rozpoczynam wtedy, kiedy przynajmniej 50% miodu jest zasklepionego na plastrach.

Biorę te plastry do pracowni i korzystam z miodarki napędzanej elektrycznie. Wstawiam plastry, naciskam guzik i sprawa jest załatwiona – wszystko odbywa się mechanicznie. Po odwirowaniu miodu te same plastry trafiają z powrotem do ula. Dziennie wykonuję miodobranie najwyżej z 7-8 rodzin. Uzyskanie miodu z całej pasieki zajmuje mi cały tydzień.

Miodobranie z pożytków wczesnych jest bardzo proste. Na przestrzeni ostatnich lat to główny pożytek w mojej pasiece. Największe ilości miodu w tym roku również uzyskałem właśnie z rzepaku. Inne pożytki w mojej pasiece to na przykład akacja, która kwitła 2-3 dni w pobliskim lesie, z czego pszczoły w niewielkim stopniu mogły skorzystać. Temperatura była w tym czasie za niska, zachmurzenie, przelotne deszcze. W związku z tym akacja szybko przekwitła i miodu akacjowego nie było. Lipy podobnie.

Mam jeszcze działkę 30 a, na której sieję facelię albo grykę, żeby po zakończonych tych pożytkach, lub w przerwach pszczoły miały dostęp do pyłku i nektaru. Niektórzy rolnicy posiali nawet powyżej 2 ha gryki, co mnie bardzo cieszy, bo przy okazji ten miód ma ciemniejszą barwę. W okolicy pojawiły się również plantacje nasienne z facelią, których cały okres kwitnienia jest wykorzystywany przez pszczoły.

Stosuję gospodarkę bez ograniczeń w czerwieniu matki, w związku z tym rodziny mam bardzo silne, wiele pszczół hoduję. Przy sprzyjającej pogodzie i dobrym pożytku w przyrodzie uzyskuję duże ilości miodu. W słabszych rodzinach najczęściej tego miodu jest tyle, co na własne potrzeby pszczoły są w stanie sobie zgromadzić.

Data i miejsce nagrania	2016-09-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"